Kwartalnik KWIECIEŃ 1939 Numer 2.



GŁOS ZIEMI ŚWIĘTEJ

OD REDAKCJI!

Jak w roku ubiegłym tak i nadal wydawać będziemy nasze pisemko Komisariatu: „Głos Ziemi Świętej“ 4 razy w roku tak jak to ma miejsce w innych krajach. Zatem wychodzić będzie numer „Głosu Ziemi Św.“: pierwszy w styczniu, drugi w kwietniu, trzeci w lipcu, a czwarty w październiku. Drukować będziemy „Głos Ziemi Świętej“ u OO. Franciszkanów w Panewniku koło Katowic. Jak przedtem, tak i nadal będzie pisemko to nasze bezpłatnym upominkiem dla członków Armii Krzyża św., którzy sądzimy, że nie ustaną za to w ofiarach na „Ziemię św.“ i „Grób Chrystusa“. Za wszelkie też ofiary złożone dotychczas na „Ziemię św.“ ze serca składamy „Bóg zapłać“, prosimy o dalszą wydatną pamięć oraz o zjednywanie nowych Czytelników „Głosu“ jak również nowych Członków Armii Krzyża świętego.

O. Anatol Pytlik

Generalny Komisarz Ziemi św. na Polskę — Kraków, ul. Reformacka 4.

Uwaga! Źródłem, z którego czerpiemy wiadomości podawane w naszym pisemku oraz niektóre artykuły, jest miesięcznik Kustodji Ziemi św., wydawany w Jerozolimie „La Terre Sainte“.

MODLITWA KRZYŻOWCA.

Ojcze i wiekuisty Boże nasz! Ofiaruję Ci Najdroższą Krew Jezusa Chrystusa na zadośćuczynienie za moje grzechy, za potrzeby Kościoła Świętego, za potrzeby Ziemi Świętej, za nawrócenie biednych grzeszników i za wybawienie dusz z mąk czyśćowych.

(Ma być odmawianą rano, w południe i wieczorem).

Druk wykonany czcionkami drukarni OO. Franciszkanów w Panewniku, p. Katowice 6. Odpowiedzialny redaktor i wydawca O. Anatol Pytlik Zakonu Braci Mniejszych.



NAJDOSTOJNIEJSZEMU EPISKOPATOWI POLSKI — PRZEW. DUCHOWIEŃSTWU — „CZŁONKOM ARMII KRZYŻA ŚWIĘTEGO“ WRAZ Z PEŁNYMI POŚWIĘCENIA ZELATORAMI I ZELATORKAMI NA CZELE, CZYTELNIKOM „GŁOSU ZIEMI ŚW.“ ORAZ WSZYSTKIM P. T. DOBRODZIEJOM ZIEMI ŚWIĘTEJ

ŻYCZENIA

„WESOŁEGO ALLELUJA”

SKŁADA

O. ANATOL PYTLIK,

Gen. Komisarz Ziemi Św. na Polskę.

ALLELUJA!

Otwarł się grób,
Co zamknął Zbawcy Ciało.
Zmartwychwstał Pan
Z triumfem, czcią i chwałą!
Odmiecion ból,
Pożarta śmierć w zwycięstwie,
Wstał Judzki Lew
I złamał wrogów w męstwie!

Spłacony dług
Grzesznych dzieci Adama,
Zawstydzon czart,
Otwarta niebios brama!
Żołdaków tłum,
Co strzegł Go, gdzieś przepada,
I włosy rwie
Wściekła Najwyższa Rada!

Słoneczny blask
Ciało Mu opromienia,
I ślady Ran
W przejasne blizny zmienia!
Wiosna Mu wkrąg
Kwiatami drogę ściele
A ptaszął rój
Przecudne nuci trele.

I z ludzkich serc
Niech hymn w niebiosa buja:
Zmartwychwstał Pan!
Chwała Mu! Alleluja!

Ks. Mateusz Jeż.



Ojciec Święty Pius XII,

wybrany dnia 2 marca 1939 roku, koronowany dnia 12 marca tegoż roku, błogosławi:

„Urbi et Orbi"

Miastu wiecznemu i światu całemu

na zadatek pokoju.

Do radości i wesela, wzywa swoich podwładnych, Generał Zakonu świętego Franciszka, na wesołe „Te Deum", bo mamy Papieża. Pisze: „Ojca Świętego mamy, który także jest Tercjarzem świętego Franciszka". Uległość z miłością i posłuszeństwem przyrzeka Generał Zakonu naszego, świętego Franciszka, nowemu Ojcu Świętemu w imieniu nas wszystkich, co pod protektorem świętego Franciszka idziemy przez życie, w imieniu też tych, co na tej pierwszej i najszczuplejszej serafickiej Misji pracują w Ziemi Świętej i dla Ziemi Świętej. Oddajmy więc przez wdzięczną miłość usługi swoje i ofiary, za Ojcowskie błogosławieństwo, dla Ojca Świętego i dla Kościoła, jako Owczarni Chrystusowej i jej rozszerzenia tj. dla katolickich Misyj.

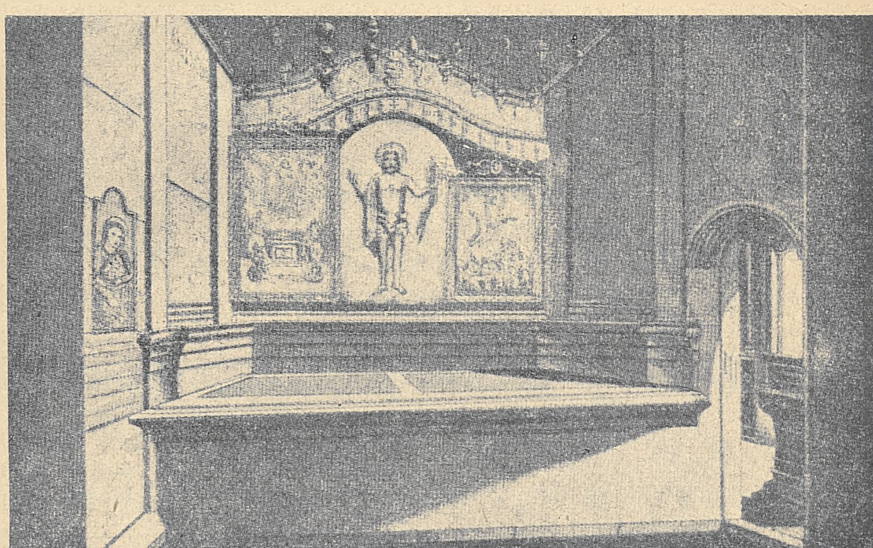
Uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego

Alleluja! Uroczystość nad uroczystościami nadeszła, to jest uroczystość Wielkanocna. Jak to radośnie brzmią dzwony tego poranku! Jak wesoło rozlega się Alleluja w powietrzu! Jak to głosząc zwycięstwo, powiewają chorągwie kościelne! Z jak radosnym uczuciem obchodzą niemi ich świątynie! O, uroczystości nad uroczystościami! Ty, niby wysoka góra wystrzelasz nad wszystkie uroczystości w roku; a jako z wysokich gór spływają źródła, tworząc strumienie i rzeki, tak z uroczystości Wielkanocnej wypływają strumienie radości i błogosławieństwa, które dobroczynnie przez Kościół święty przepływając, odnawiają oblicze ziemi. Albowiem Zmartwychwstanie Jezusa, którego pamiątkę dziś obchodzimy, jest kamieniem węgielnym naszej wiary, gwiazdą naszej nadziei, bodźcem naszej miłości.

Nigdy też tak potężnie i wspaniale nie brzmi Alleluja, jak w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, która jest węzłem, szczytem, koroną wszystkich uroczystości. Okrzyk radości i wesela jest naturalnym uczuciem, jakie dusza z siebie wydaje. W dzień Wielkanocny potęga nagle wszystko przemieniła. Grób Chrystusa znajdował się w ogrodzie, pełnym drzew i kwiatów; a ten Grób był jedynem jego smutnym miejscem, które owiał chłód śmierci. Ale ów ogród staje się dziś miejscem, gdzie wieczna zapanowała wiosna i ze samej śmierci niezrównane życie wykwitło. Śmierć, rany na ciele Chrystusa wyryte stają się błyszczącym znakiem zwycięstwa, ponura żałoba zamieniła się w najwyższe wesele. Radość z uroczystości Wielkanocnej tym więcej przejmuje serce chrześcijanina, im więcej żałość z ukrzyżowania i złożenia do Grobu serce jego przejmowało. Jaką żałością napełniał Wielki Piątek serca wiernych! Grobowa cisza zalegała kościoły, z ołtarzy usunięto Przenajświętszy Sakrament i pozbawiono je wszelkich ozdób; żadnego śpiewu słychać nie było, tylko smutne, żałobne. Albowiem Oblubieniec wziętym był Kościołowi świętemu. Słońce żywota zaszło, Chrystus umiera na haniebnym drzewie Krzyża, zawieszony pomiędzy dwoma łotrami.

Kościół razem z Matką Bolesną i pobożnymi niewiastami płakał przy Grobie Zbawiciela. Ale oto wypełniają się słowa Psalmisty: „Do wieczora trwa żałoba, a rano będzie wesele“. Albowiem w pierwsze święto Wielkanocne powstaje Chrystus z Grobu

własną mocą: „Ubiczowawszy zamordują Go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie". (Łuk. 18, 33). Tak Jezus przed swą męką sam o sobie powiedział. A jak to dokładnie słowa Jego się spełniły!



Wnętrze Grobu Pana Jezusa z ołtarzem.

O dniu zwycięstwa! Dniu wesela! O tobie śpiewał Psalmista: „Ten jest dzień, który uczynił Pan, cieszmy i weselmy się weń". (Psalm 117, 24). Któżby chciał jeszcze płakać i być smutnym? Do niewiasty w Naim, która utraciła jedynego syna przystąpił Jezus i rzekł: „Nie płacz". (Łuk. 7, 13). Te słowa pociechy i tę radosną nowinę przynosi dzisiaj Anioł z nieba Kościołowi, pogrążonemu w żałobie: „Nie płacz, zwyciężył lew z pokolenia Judy". (Obj. 5, 5). I Kościół odmienia żałobne pieśni na radosne, smutek na wesele, westchnienia na głośne Alleluja. Spieszmy do kościoła, zobaczmy, jak tam wszystko odmienne. Ołtarze wspaniale przyozdobione, chorągwie oznajmują zwycięstwo i radość, kapłan na znak wesela w białych szatach staje przy ołtarzu, a grzmiące tony organów, napełniają całą świątynię wesołym: „Alleluja!"

Chrześcijański Czytelniku! Ciesz się i ty ze zmartwychwstania twego Zabwiciela i podziękuj Mu, że ci przez krew i śmierć swoją tą wielkanocną radość zgotował. Aby jednakże

twoja radość była prawdziwą i doskonałą, niechaj cię myśl o Zmartwychwstaniu Pana Jezusa pobudzi do twego własnego duchowego zmartwychwstania. Połącz się ze Zmartwychwstałym Zbawicielem w Komunii Wielkanocnej; a wtenczas uczujesz prawdziwą radość Wielkanocną i pełen miłości i dziękczynienia będziesz mógł z Marią Magdaleną paść do stóp Zmartwychwstałego i mówić:

Zmartwychwstały, witam Cię,
Tyś jest życiem moim;
Żyjesz, aby zbawić mnie,
Zmartwychwstaniem Swoim.

Dopomóż, Panie, Boże:
Daj z grzechów powstanie,
Niech Twa łaska wspomoże
Na me zmartwychwstanie.

Kolektę w Wielki Piątek

przy „Grobach“ zbieraną należy oddać na Ziemię Świętą.

Wielu Papieży pragnąc dać pomoc na utrzymanie świętych pamiątek w Ziemi Świętej, nakazało zbieranie kolekty w Wielki Piątek, a takową oddawać na cel powyższy przez Komisarzy Ziemi Świętej, ustanowionych w Krajach Katolickich ze Zakonu Braci Mniejszych świętego Franciszka. Oto niektóre wyjątki z tych dekretów papieskich podajemy, celem wyświetlenia sprawy. Od czasu zaś do czasu w naszym pisemku „Głos Ziemi Świętej“, podajemy dekrety te w całości. Nadto zaznaczamy, że u nas Stowarzyszenie wspomagające Ziemię Świętą, a potwierdzone przez Stolicę Apostolską, nazywa się: „Armia Krzyża Świętego“, — w językach innych „Krucjata“ — ale jest to stowarzyszenie to samo. Zaś Promotorzy Ziemi Świętej u nas w polskim języku, zowią się „Zelatorami“.

MY ZAŚ... w szczególniejszy sposób, na mocy władzy Nam udzielonej, stanowimy... (Dobrodziejów Ziemi Świętej) uczestnikami... we wszystkich owocach duchownych i zasługach, wypływających ze Mszy świętych, z modlitw, postów, pokut, prac, pielgrzymek i innych pobożnych uczynków pełnionych... w Ziemi świętej... Postanawiamy... aby Komisarzom i ich prawnym zastępcom... nikt, jakiejkolwiek władzy mający, się nie sprzeci-

wiał, szkodził im lub niepokoił... Gdyby zaś ktoś czynił im coś podobnego... orzekamy takie poczynanie za nieważne i bez znaczenia. — (Dekret Piusa VI, z dnia 31 lipca 1778).

W CELU zbierania składek na Ziemię Świętą, której potrzeby rosną z dniem każdym, Komisarze Ziemi Świętej... naznaczają w każdej parafii lub mieście pewną liczbę mężczyzn i niewiast, zwanych Promotorami Ziemi Świętej. Obowiązkiem ich jest polecać wiernym potrzeby Ziemi Świętej... Stolica święta zaleca to pobożne dzieło i nadaje mu liczne odpusty. — (Dekret Leona XIII, z dnia 26 czerwca 1894).

ŚWIĘTA Kongregacja... postanawia i rozkazuje, aby składki, które wierni czynili na korzyść Ziemi Świętej w Wielki Piątek lub inne dni roku, na ręce Braci Mniejszych lub ich zastępców, prawnie ustanowionych, i nadal były czynione wszędzie według przepisów i zwyczajów dotąd zachowywanych w tym względzie. — (Dekret Piusa X, z dnia 1 października 1909).

Z NAJWIĘKSZĄ radością potwierdzamy ich (Braci Mniejszych) na stanowisku zleconym im przez naszych Poprzedników, mianowicie na stanowisku Stróżów Ziemi Świętej, ze wszystkimi prawami, przywilejami i odpustami, jakie przysługiwały im dotąd. — (Dekret Benedykta XV, z dnia 4 października 1918).

Ze strony zaś Komisariatów Ziemi Świętej, zaznacza się, że żadnych nie utrzymuje się agentów płatnych ani też procentów od ofiar nikt nie pobiera, ale w całości wszystkie ofiary idą na utrzymanie sanktuariów oraz kościołów, hospicjów i sierocińców w Ziemi Świętej, jak to przepisują dekrety Stolicy Apostolskiej. Wszyscy zaś ofiarodawcy mają udział we wszystkich zasługach i modlitwach w Ziemi Świętej odprawianych oraz uczestnictwo w życiu i po śmierci w 30.000 Mszach świętych rocznie, tamże za Dobrodziejów Ziemi Świętej ofiarowanych.

Z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocnych, kiedy ofiary w Wielki Piątek w kościołach katolickich mają być na cele Ziemi Świętej przeznaczone, ja jako Komisarz Ziemi Świętej w Polsce, zwracam się z gorącym apelem do ofiarnych serc naszych Czytelników, by także starali się jakąkolwiek ofiarę nadzwyczajną przesłać na Ziemię Świętą. W tym celu załącza się czeki do pisemka „Głosu Ziemi Świętej". Za ofiarę tę serdeczne śle P. T. Ofiarodawcom: „Bóg zapłać!"

O. Anatol Pytlik O. F. M.,
Gen. Komisarz Ziemi Świętej na Polskę.

Ojciec Święty Pius XI

Pomiędzy wiadomościami, jakie podaje P. T. Czytelnikom „Głos Ziemi Świętej“, ta znana już wszystkim, lecz nie przebrzmiała wieść tkwi nam dotąd w pamięci, że utraciliśmy Ojca wielce troskliwego, o sercu szerokim, naprawdę Ojca całego chrześcijaństwa, a nawet — ogólnie mówiąc — Ojca całej ludzkości. Tę więc na karcie żałobnej notujemy: Dnia 10 lutego 1939 roku, o godzinie wpół do szóstej rano, doszła na falach eteru wieść okropna, co zaskoczyła świat cały, że Ojciec Święty Pius XI już nie żyje. I tak się stało, że zamiast uroczystego „Te Deum“ na rocznicę koronacji 12 lutego śpiewano żałobne „Requiem“. Zmarł Wielki Papież, Tercjarz świętego Franciszka. Nie zmarła jednak Jego pamięć, żyją jego czyny i wskazania, a w sercach wiernych, zwłaszcza Polaków, żyje wdzięczna, gorąca miłość, co każe ustawicznie wspominać sobie tę pogodną a nieugiętą świetlaną postać Ojca, Arcykapłana i Króla dusz ludzkich, za którego szepcą rozmodlone usta: „Wieczne odpoczywanie, racz Mu dać, Panie“. Na łamach zaś pisemka naszego „Głos Ziemi Świętej“ wspominamy z wdzięcznością jubileusz Odkupienia, który w roku 1933 święcić polecił Papież Pius XI światu całemu a zwłaszcza na terenie Ziemi Świętej. — Nadto cenił będzie sobie bardzo Zakon Seraficki świętego Franciszka pochwały, uznania i odznaczenia, jakimi Ten Wielki Papież Misyjny wyszczególnił Misjonarzy Zakonu Braci Mniejszych świętego Franciszka, pracujących w Ziemi Świętej.

Protektorowi Misyj, Pasterzowi rozszerzonej owczarni Chrystusowej, godną nagrodę oby raczył dać Pan — modlitwa ta nieustanna, płynąć będzie do Pana Zastępów z serc członków serafickiej Familii.





Papież Pius XI. † 10 lutego br.

Martyrologium Ziemi św.

1370. 3 kwietnia. W Kairo rocznica męczennika Bartłomieja Martinori, który został zamordowany przez Saracenów w okrutny sposób.

1358. 4 kwietnia. W Kairo Babylon, rocznica męczenników: Mikołaja z Monte Ceraino, Franciszka z Neapolu i Piotra, którzy za to, że wyznawali wiarę chrześcijańską, zostali wtrąceni przez sułtana do więzienia. Nie chcąc uledz tamże żadnym obietnicom, ani groźbom i katuszom, zostali porąbani na kawałki przez Saracenów i osiągnęli koronę męczeńską. Jeden Węgier Tomasz, ze znakomitego rodu pochodzący, wyparł się wiary chrześcijańskiej. Zdarzyło się wtenczas, że w czasie wielkiego tygodnia Tomasz odwiedził klasztor na górze Syjon i Mikołaj do niego przemówił o cierpieniach Chrystusa i o karach piekielnych, że Tomasz się nawrócił a nawet postanowił ponieść męczeństwo. Pojechał więc z Ojcem Mikołajem, Franciszkiem i tercjarzem Piotrem do Kairo, a gdy stanęli przed sułtanem, Tomasz z pełną odwagą gromił sułtana za błędy i przekonywał o prawdziwości wiary Chrystusowej. Usłyszawszy to sułtan, kazał go wtrącić do więzienia. Lecz gdy ten dalej trwał przy swoim, sułtan oddał go Saracenom, którzy go zamordowali i wrzucili do ognia.

1431. 5 kwietnia. W Ponzie, w Kastylii, rocznica spoczywającego w Bogu Piotra z Sontaja, który miał być podobno świeckim kapłanem i w dniu, w którym miał mieć prymicje, nic nikomu nie powiedziawszy, udał się do klasztoru zgromadzenia konwentualnego i w niedługim czasie otrzymał tam suknię zakonną. Stamtąd udał się do obserwantów, pozostając tamże pod rozkazami przełożonego Piotra Billacret. Po złożeniu uroczystego wyznania wiary, otrzymawszy pozwolenie, udał się do Jerozolimy, celem zwiedzania miejsc świętych. Stamtąd powrócił do Włoch, gdzie w szkole świętego Bernarda ze Sieny ukończył nauki. Powrócił do Kustodii i został Kustoszem. Obowiązki obserwancji spełniał z wielkim powodzeniem.

1373. 11 kwietnia. W Kairo Babylon, rocznica męczennika Jana Etheinonda z Aragonii, który stał się słynnym przez swoją wiedzę i świątobliwe życie.

1345. 15 kwietnia. W Kairo, rocznica męczennika Jana z Monte Pulcio, który nazywał się Jan Martiner, a należał do Franciszkanów w Toskanii. Pewien Genueńczyk w Kairo wyrzekł się wiary, którego Jan potrafił przekonać, wprowadziwszy go na nowo na łono Kościoła katolickiego. Gdy się Saraceni o tym dowiedzieli, obydwóch wtrącili do więzienia, a próbując ich najpierw pogróżkami i mękami, a potem przyjacielskimi namowami i obietnicami, starali się ich odwieść od wiary. Wysiłki ich jednak były daremne, za co Genueńczykowi odcięto głowę, Jana zaś przepiłowano na dwoje.

1566. 16 kwietnia. W Tuluzie nabożeństwo za spoczywającego w Bogu wyznawcę Melchiora Flawiusza, potomka szlachetnej rodziny, który odznaczył się wielką wiedzą i surowością życia.

17 kwietnia. W jednym mieście Saracenów, Arengua, nabożeństwo za spoczywających w Bogu męczenników: Monalda, Franciszka i Antoniego, którzy długo i wytrwale nieśli słowo Chrystusa wśród niewiernych, którzy ich w końcu zamordowali. Relikwie ich są w wielkim poszanowaniu u Armeńczyków.

1362. 22 kwietnia. W Oriencie, w dawnym państwie Medów, rocznica Jakuba z Florencji, biskupa, męczennika.

Maj.

1214. 5 maja. W Asyżu, w Umbrii, pamiątka śmierci Iluminata, ucznia świętego Ojca Franciszka Serafickiego, odznaczającego się cnotami i doskonałością. Pochodzi on z Rietti i towarzyszył świętemu Franciszkowi, gdy tenże udawał się do sułtana egipskiego. Tu także przepowiedział klęskę krzyżowców, gdyby stoczyli walkę z Saracenami (1214). Z świętym Franciszkiem musiał znieść również ciężkie cierpienia od Saracenów, którzy wypędzili ich biczami. Jemu to święty Franciszek się zwierzył, jakim sposobem otrzymał od Chrystusa Pana znaki świętych blizn, które jemu w dowód szczególniejszej łaski pokazał. Dante wspomina o nich w swych pieśniach o „Raju".

1348. 13 maja. W Foligno, w Umbrii, pamiątka śmierci tercjarza Antoniego z Węgier, człowieka bardzo wybitnego dla swojej pobożności, pokory i miłości. W roku 1350 przybył do Jerozolimy, by zwiedzić święte miejsca i uzyskać odpust jubileuszowy.

Tam przepędził parę lat, czcząc święte miejsca i pełniąc dobre uczynki. By jednak poświęcić się w szczególniejszy sposób służbie Bożej, wstąpił do Trzeciego Zakonu świętego Franciszka, spełniając ściśle jego regułę. Później pojechał do Asyżu, by tam czcić grób świętego Franciszka i dostąpić odpustu Porcjunkuli. Z tamtąd powrócił do Foligno w roku 1371, ciężko zachorował i został przewieziony do szpitala świętego Ducha. Doznawszy tam serdecznych usług, sam po wyzdrowieniu życie swoje poświęcił na usługi chorych. Tam okazał wiele serca i cnót, które zjednały mu prawdziwy szacunek. W podeszłym bardzo wieku ciesząc się, że przez życie wypełnił swoje zadanie, z poddaniem się woli Bożej doczekał się śmierci. Ciało jego pochowano w górnej kaplicy szpitala, a później w obecności tłumów w roku 1608 przeniesiono do wielkiego ołtarza.

1370. 16 maja. W Jerozolimie, pamiątka śmierci męczennika Gundisolvusa, który był braciszkiem hiszpańskiego zakonu prowincjonalnego, św. Jakuba i towarzyszem męczennika Jana z Ethenu. Wtrącony przez sułtana egipskiego do więzienia, musiał znieść srogie męczarnie wskutek czego zaraz oddał Bogu swego ducha.

1241. 18 maja. W Tolomidzie, w Palestynie, nabożeństwo za męczenników, którzy ponieśli śmierć za Chrystusa po zdobyciu miasta przez Saracenów. Najpierw padły ofiarą wszystkie zakonnice klaryski z ich przełożoną. Po nich dostąpili szczęścia męczeństwa wszyscy braciszkowie. Ptolomida dzisiaj Pakta, albo Akton, jest miastem portowym Syrii i za czasów panowania Krzyżowców było zamieszkałe przez łacińskich chrześcijan. W r. 1291 ta ostatnia posiadłość została Krzyżowcom odebrana i tam to przeszło 30.000 chrześcijan zostało częścią zamordowanych, częścią zabranych do niewoli, o czym święty Antoninus pisze w swojej kronice: „W mieście znajdował się także okazały klasztor Sióstr Klarysek. Kiedy przełożona dowiedziała się, że miasto zdobyto zwołała wszystkie siostry do sali zebrań i napomniała je, by broniły swojej wiary i wykonały przyrzeczone śluby, broniąc się od utraty wieczności. Po czym zawołała, jakby natchniona: „Córki i Siostry, zróbcie to co i ja zrobię“. Po tych słowach chwyciła nóż i zeszpeciła sobie twarz. Przykład ten pociągnął wszystkie siostry. Gdy Saraceni wpadli do klasztoru, zobaczyli ten straszny,

przerażający czyn bohaterskich dziewic, zdumieli się z początku z podziwu, po czym rzuciwszy się na nie pomordowali je w okrutny sposób. Słusznie święty Antoninus uważałby ten czyn za niedozwolony, gdyby nie został spełniony za szczególnym zrządzeniem Bożym. Po wymordowaniu Klarysek, ten sam los spotkał braciszków z klasztoru w Ptolomidzie. Wielu ich było, dokładnie oznaczyć się nie da, lecz podług niektórych, miało być ich 50. Nazwiska ich są również niewiadome, oprócz dwóch, o których wspomina Wadding, tj. miał być Jakub, Kustosz Syrii i jego towarzysz Jeremiasz.

1451. 28 maja. W Castronuowo, w Toskanii, pamiątka błogosławionego wyznawcy Herkulanusa z Piegola, o którym podajemy poniżej, co o nim wspominają w brewiarzu rzymskim. W czasie, gdy Zakon Braci Mniejszych błyszczał chwałą Bernardyna ze Sieny i Jana Kapistrana, tenże zakon dostąpił nowego zaszczytu, przez nazwisko Herkulanusa z Piegoli, który urodzony w obrębie Perugii z mieszczańskiej rodziny, nawiedzony w wczesnym wieku łaską Bożą, łatwo pojął znikomość ziemską, zwrócił przeto swoje wszystkie myśli ku Bogu, a uważając wszystko co do świata należy za tak małe, zwrócił swoje serce tam, gdzie panuje prawdziwa radość i miłość. Żeby łatwiej dojść do upragnionego celu, wyrzekł się wszystkiego, czego mu dom rodzicielski dostarczał i z pokorą błagał o przyjęcie go do klasztoru braciszków. Zadowolony z powołania, odbył nowicjat w klasztorze świętego Franciszka w Suzziano, a złożywszy uroczyste śluby, szedł wytrwale drogą doskonałości. Wyświęcony na kapłana, okazał się niezwłocznie jako wierny sługa Chrystusa i gorliwy nauczyciel Tajemnic Bożych. Jego zdolność, jako kaznodzieji, była tak wielką, że wprowadzała w podziw współczesnych uczonych. Najczęściej w swych kazaniach rozpamiętywał Mękę Jezusa Chrystusa. Lecz nie tylko zbawienie dusz leżało mu na sercu, ale dbał nawet o dobro doczesne swych bliźnich. Gdy podczas Wielkiego Postu, w czasie jego kazania, miasto Lucca zostało oblężone i brakło mu pożywienia, wtedy nie tylko się troszczył o swych współbraci, lecz dodawał im odwagi i namawiał do wytrwałości, przepowiadając mieszkańcom, że nastąpi wielki przywóz zboża w czasie Wielkanocnym, co się też spełniło, gdyż zaraz nastąpił pokój. Pracował nie tylko nad zbawieniem dusz, ale i po-

jechał do Ziemi Świętej, by pracować nad odebraniem świętych miejsc. Gdy powrócił do Włoch w roku 1457, zmarł w klasztorze przy Costronuovo, który sam wystawił. Świętość jego życia i sława cudów sprawiły, że po śmierci okryty chwałą, doczekał się publicznego uczczenia przez Kościół, które papież Pius IX zatwierdził w roku 1860.

Czerwiec.

6 czerwca. W Karhasseu, rocznica Bonawentury Brokort, który urodził się w Normandii. Swego czasu był przełożonym w klasztorze świętej Klary w Karhasseu; był to mąż wielkiej wiary i bystrego poglądu, a szczególnie zwalczał gorliwie błędne nauki. Przebiegał Palestynę i Arabię, aż do góry Synai, o czym wydał bardzo poważne dzieła, przez które nabrał wielkiego znaczenia i uznania. Doczekawszy się późnej starości, umarł, pochowany w klasztorze w Karhasseu. Data jego śmierci jest nieznaną.

1256. 18 czerwca. We Włoszech, rocznica Gerarda, którego nazwano Gerardusem lub Gerardiusem. Odznaczył się on również tak przez swoją działalność religijną i naukową. Gdy papież Innocenty IV w roku 1249 wysłał na Wschód Jana z Parmy, Generała Zakonu Braci Mniejszych, by połączyć na nowo Greków z Rzymem, między świątobliwymi i uczonymi towarzyszami był także i Gerard, któremu przypisywano dar proroczy, gdyż jak powiadają, Bóg mu objawił przyszłe więzienie świętego Ludwika, króla francuskiego, które rzeczywiście nastąpiło w roku 1250 w Egipcie. W tej samej godzinie, w której święty król wpadł w ręce nieprzyjaciół, miał kazanie do ludu w Konstantynopolu i ze łzami w oczach zawołał: „w tej chwili właśnie orzeł został wzięty do niewoli“. Lud był zdziwiony i można było przypuszczać, iż stracił wątek swej mowy, lecz zdarzenie wytłumaczył: w tej chwili sługa Boży Ludwik, najgorliwszy chrześcijanin, król francuski ze swoim wojskiem przez Saracenów został wzięty do niewoli. Obecni zapisali sobie dzień, przede wszystkim obecny biskup Boudica, który o wydarzeniu zawiadomił ojca jego Angela Claremusa. Prawdę tego proroctwa potwierdziły same fakta. Gdy Gerardius z rozkazu generała, który właśnie znajdował się w Grecji miał się udać do Bononii, by tamże przeprowadzić kontrolę, użył do tej podróży okrętu, ale zdarzyło się, że marynarze, korzystając z pomyślnego wiatru żeglowali wprost do Włoch, nie

zważając na to, że ojciec nie wyląduje tam, gdzie zamierzał. Pobożny sługa Boży udał się do modlitwy, a Bóg wysłuchując go zesłał przeciwny wiatr tak, że marynarze mimo woli zmuszeni byli zawinąć do portu, wskazanego przez Gerarda. Gdy się to stało, rzekł do kapitana okrętu: „Teraz się spieszcie, Bóg zesłał wiatr przeciwny, abym mógł spełnić rozkaz przełożonego, lecz teraz będziecie mieli pomyślną przeprawę“. Tak się też stało, a marynarze opowiedzieli całe zdarzenie Angelowi Claremusowi, jak jego przewozili. Takich to ludzi dobierał sobie Jan z Parmy za towarzyszy, jako generał, aby przy kontrolowaniu braci, ich świętość dobry wpływ wywarła. Z Janem z Parmy powrócił do Włoch, gdzie czekało go bardzo przykre życie. Nieprzyjaciele oskarżyli go fałszywie, że propaguje błędne nauki opata Joachima, a chociaż on przysiągł, że się wiernie trzyma rezolucji soboru laterańskiego, które te nauki potępił, skazany został na dożywotne więzienie. Przebył w nim 18 lat z podziwienia godną cierpliwością i wtedy dopiero święty Bonawentura, generał zakonu wypuścił go na wolność, poczem wkrótce umarł śmiercią świętego.

1356. 19 czerwca. W Pesoro, w prowincji Ancony, nabożeństwo za wdowę Michalinę, która się urodziła w Pesoro, a pochodziła ze szlachetnego rodu. Po stracie syna i męża, rozdzieliła swój majątek między ubogich, a wstąpiwszy do Trzeciego Zakonu świętego Franciszka, prowadziła świątobliwe życie. Nie szczędziła sobie różnych umartwień i postów, aby łatwiej postępować na drodze doskonałości. Zwiedzając święte miejsca, opłakiwała Mękę Jezusa Chrystusa. Przeżywszy 56 lat zmarła w sam dzień Zielonych Świątek. Na jej prośby Bóg zesłał wiele cudów, cześć zaś, jaką jej oddawano, zatwierdziła Stolica Apostolska, wydając dekret w roku 1737, a potem zatwierdziła modlitwy do niej w diecezji Pesoro i w całym Zakonie świętego Franciszka.

1266. 25 czerwca. Nabożeństwo za zamordowanych Jakuba i Jeremiasza. Sułtan babiloński, zawładnąwszy całym państwem, wyruszył na podbój świata. W roku 1266 obległ Ptolomidę, lecz wskutek zaciętej obrony, nie mógł zdobyć miasta, przeto zwracając się do Sefod, zdobył je 24 czerwca, a pominąwszy warunki poddania się, kazał wszystkich wymordować, nie wyłączając kasztelana. Maryon Sameto opisuje, że po zachodzie słońca przy-

jął deputację w Kostelu, rozkazując im, aby przeszli na wiarę mahometańską, w przeciwnym razie wszystkich każe pościnać, prócz dwóch obecnych braciszków, którzy pokrzepiali na duchu, aby prędzej dali się ściąć, niż mieliby odstąpić swej wiary. Polała się krew strumieniami, bo padło wszystkich aż 600. Potem sułtan kazał przyprowadzić brata Jakuba i Jeremiasza z Porro, którzy innych podtrzymywali we wierze, a również przełożonego Zakonu Templariuszy. Rozkazał ściągnąć z nich skórę, oddawszy ich potem na biczowanie, aż w końcu ścięto im głowy. Miejsce to kazał sułtan zasypać ziemią, gdyż w nocy ciała ich świeciły, czego mahometanie bardzo się obawiali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rodos w czasie wojen krzyżowych

Napisał Najprzew. G. M. E. Castellani, z Zak. Braci Mniejszych,
Delegat Apostolski, były Arcybiskup Rodosu.

Wyspa Rodos na morzu Egejskim, cieszy się położeniem geograficznym, mającym wyższą doniosłość. Sięga, jakby wał obronny, do południowych Sporad, tworząc ogniwo, łączące te wyspy ze Wschodem. Zawsze była uważana za pierwszorzędny ośrodek handlowy, między Wschodem i Zachodem.

Pomijam znaczny wpływ, jaki ta wyspa wywierała w czasie cesarstwa helleńskiego i rzymskiego, kiedy to nauka, sztuka i religia rozwijały się pomyślnie. Aby zaś nie wchodzić w za obszerne pole, ograniczę się do znaczenia, jakie Rodos miała dla chrześcijaństwa Zachodu, gdy rozgniewana okrutnym uciskiem przez mahometan, cała katolicka Europa powstała do broni, celem uwolnienia Ziemi Świętej od panowania pogan. Słowem, opowiem ponownie o sławie Rodosu w czasie wojen krzyżowych.

Nie wszystkie wojny krzyżowe dopięły swych zamiarów. Wszystkie wszelako przyniosły pewną korzyść naszej świętej religii, choć była to korzyść tylko pośrednia. Wprawdzie wśród finansowych opiekunów wojen krzyżowych znajdowali się tacy, którzy mieli na względzie dwojaki cel: uwolnienie Jeruzalem od zbeszczeszczenia przez mahometan i pozyskanie handlu z portami Wschodu i morza Egejskiego.

Wenecjanie

Wenecja, zawsze zazdrosna o swe pierwszeństwo na morzu, nie mogła znieść jaśniejącej świetności współzawodniczej Grecji, której statki korsarskie często zostawały w ukrytych przejściach wśród jej wysp, gdzie oczekiwały niewidzialne, aby napaść i ograbić weneckie galery, wracające do domu, naładowane cennymi towarami ze Wschodu, albo aby przeszkodzić im w podróży morskiej do portów Wschodu. Przede wszystkim więc kraje europejskie odpowiedziały na wezwanie do wojen krzyżowych.



Kościół-Katedra Braci Mniejszych na wyspie Rodos.

Oprócz wenecjan, mieszkańcy Pizy, Genui i Lucca również prowadzili handel z tymi wyspami Wschodu, to też bardzo często kłótnie i bójki powstawały wśród nich z powodu wzajemnej zazdrości i nienawiści. Było to widoczne w czasie pierwszej krucjaty szczególnie. W roku 1099 mieszkańcy Pizy, udając się z pomocą na podbój Palestyny, przybyli do Rodosu, gdzie zastali silną i dobrze ugruntowaną kolonię wenecjan, którzy wrócili z wojny krzyżowej. Pizanie urządzili napad, zostali pokonani i wzięci do niewoli.

Można przypuszczać, że wenecjanie nie polegali na silnej flocie wojennej, gdyż byli raczej handlowymi marynarzami niż kolonistami. Mimo tego, ich silna przewaga na Rodosie i sąsiednich wyspach świadczyła o ich nieprzezwyciężonej władzy. Przekonywa nas o tym rok 1123. W powrotnej drodze do domu z jednej z wojen krzyżowych, wenecjanie zatrzymali się na Rodosie, by uczynić konieczne zapasy i oczekiwać sprzyjających wiatrów. Rodosanie tym razem nie tylko że odmówili im koniecznej żywności, ale nadto uważając ich za wojsko, cofające się z powodu poniesionej klęski lub też wycieńczone trudnościami wyprawy, obeszli się z nimi jak z nieprzyjaciółmi, przez co ściągnęli na siebie gniew wenecjan, którzy po parodniowym oblężeniu, weszli do miasta i zupełnie je zniszczyli.

Sprzeciwiać się wenecjanom w owych dniach, znaczyło tyle co zgodzić się na przyjęcie spustoszenia. Chociaż ich zwierzchnictwo nie było tyle łagodne, ile raczej harde, jednak oznaką roztropności było staranie się o ich przyjaźń. Dla tej właśnie przyczyny Jan II, cesarz bizantyjski, w roku 1126 chciał zawrzeć przymierze z wenecjanami. W 1234 roku Leon Gabalas, gubernator Rodosu, podpisał warunki pokoju z wenecjanami i jako proszący „władca wyspy Rodosu i Cykladów wystąpił w pokoju, jako poddany doży i zobowiązał się dostarczać każdego roku dla kościoła świętego Marka, jedwabną materię haftowaną złotem. Nadto zwolniono wenecjan od cła w jego królestwie“. W końcu Gabalas „upoważnił wenecjan do osiedlenia kolonii na Rodosie, do postawienia tam kościoła i archiwum z wyposażeniem i do swobodnego używania własnych wag i miar w dalszym prowadzeniu handlu. Tymczasem Wenecja zachowała prawo domagania się od kupców Rodosu prastarych opłat celnych i podatków zaprowadzonych jeszcze w okresie panowania Greków“.

Kościół, zbudowany przez wenecjan, był zapewne pierwszą świątynią katolicką na Rodosie. Jednak, niestety! Nic się nie zachowało do dziś z tego i innych kościołów oprócz kilku ruin z fortecy znajdujących się w niektórych częściach wyspy.

Ta wenecka kolonia na Rodosie przyczyniła się w znacznej mierze do pojednania z Kościołem katolickim tamtejszej ludności, która należała do zwolenników schizmatyckiego Focjusza, greckiego odszczepieńcy. Dowodem ich wpływu dodatniego jest fakt, że schizmatycki metropolita Rodosu wziął udział w soborze

odbywającym się w Lyonie w 1274 roku i podpisał się na liście połączenia Kościoła greckiego z łacińskim.

Od 1248 roku genueńczycy zazdroszcząc Wenecji jej przewagi, starali się wyrwać wyspę Rodos spod jej władzy. Jednej nocy przybyli z wielką flotą, lądując obok sławnej góry Fileremo, na wierzchołku której wznosiła się silna twierdza wenecka, mająca dwie ogromne wieże, podziwiane dziś jako wspaniałe pamiątki, i tu rozpoczęli atak. Po długim oblężeniu, połączonym z krwawym, lecz nie bardzo stanowczym bojowaniem udało się im zająć wyspę.

Rycerze Rodosu

Dnia 27 marca 1306 roku admirał Vignolo dei Vignoli zawarł ugodę z Foulques de Villaret, wielkim mistrzem zakonu Rycerzy świętego Jana Jerozolimskiego, że ustępuje na rzecz zakonu posiadłości na Rodosie, Kos i Lero. Tym sposobem dostarczył stałego ośrodka dla zakonu w pobliżu Palestyny, którą utracili w 1291 roku, kiedy zostali zmuszeni szukać czasowego schronienia na wyspie Cyprze.

Jednak nie obyło się bez trudności. Spotkali się bowiem z przeszkodą ze strony cesarza bizantyjskiego, który pod żadnym warunkiem nie zgodził się na przyznanie tej lenności. Rozgniewani taką wzgardą i pychą cesarza, rycerze musieli uciec się do napadu na miasto, do którego wkroczyli jako zwycięzcy, dnia 15 sierpnia 1308 roku.

Taki to był początek świetnego okresu w historii Rodosu. Najlepszym dowodem tej świetności jest postęp, z jakim rozszerzał się katolicyzm na owej wyspie, a następnie świadczą o tym roczniki Rycerzy świętego Jana, którzy odtąd byli znani pod nazwą „Rycerzy Rodosu“.

Rycerze świętego Jana Jerozolimskiego, których zakon powstał w okresie wojen krzyżowych i których celem było branie udziału w tych wojnach, stracili swe pole pracy w Jeruzalem, ale zachowali siłę i żywili nadzieję, że nastaną dla nich lepsze czasy. Udali się do Rodosu, gdzie jako wierni i odważni rycerze, trzymali w oblężeniu te liczne hordy muzułmańskie. Tak więc powstrzymali zagrażające wtargnięcie mahometan na Wschód, upokorzyli pysznych naśladowców Koranu, a dla siebie pozyskali najwyższe honory i prawdziwie szczere uznanie od całego chrześcijańskiego świata.

Zdumiewające, cyklopowe mury wyspy Rodos, jej wieże, przedmurza, drogi, jej pałace, domy i gmachy publiczne, w ogóle całe jakoby miasto jest to samo, które wystawili Rycerze Rodosu z tak wielką zdolnością, które bronili z taką odwagą i zamieszkali z taką miłością. To wszystko dzisiaj zwraca uwagę i zachwyca swych niezliczonych gości.

———o———



Synowie Św. Franciszka Bracia Mniejsi w Ziemi Św.

(Ciąg dalszy).

Epopeja Franciszkańska w Ziemi świętej

Wieczernik (ciąg dalszy).

Bracia Mniejsi, którzy w tym czasie znajdowali się w Jerozolimie, byli chętnie widziani przez kupców europejskich, pielgrzymów a także i muzułmanów. Jak mówi świadek tej epoki „byli to ludzie, którzy czynili wiele dobrego całemu światu“. Z drugiej zaś strony kobiety chrześcijańskie, będąc skazane na pobyt w haremie sułtana, mogły zdziałać wiele dobrego na ziemi Islamu. Jako przykład niech posłuży fakt, że 15 maja 1335 roku, niejaka Małgorzata, córka Jana Frankońskiego, wykupiła od

Kadiego Karaffy-Eddina, zarządcy skarbca w Jerozolimie, ruiny i ziemię dotykającą do kościoła Syjonu i zapłaciła mu tysiąc srebrnych drachm. Następnie O. Roger odkupił od Małgorzaty jej część za czterysta drachm. W roku 1337 znowu zakupiono ziemię tej samej okolicy, własność „Braci zgody".

Ojciec Roger działał na terenie Jerozolimy, ale też Robert z Anjou i jego małżonka nie pozostali bezczynni. Darowizny ofiarowane przez sułtana Melek-el-Nazer-Mohamed, były wartości blisko trzech milionów złotych franków, były to: „Wieczernik Pański z dwoma kaplicami, przedstawiającymi Zesłanie Ducha Świętego i ukazanie się Chrystusa świętemu Tomaszowi". Bracia Mniejsi odbudowali starą część klasztoru, którego ruiny dostali, odprawiając tam w intencji Dobrodziejów uroczyste Msze święte. Jedynym ograniczeniem był zakaz nawracania muzułmanów i chowania zmarłych chrześcijan na cmentarzach sąsiednich, bez zezwolenia władz.

Do dzisiejszego dnia, od czasów tej epoki, statuty Ziemi Świętej nakazują, aby każdego poniedziałku odprawiała się Msza święta za Roberta i Sanche'a, dzięki władzy których odzyskaliśmy święte miejsca. Oni bowiem spowodowali, by Franciszkanie mogli mieszkać przy Świętym Grobie i tam odprawiać uroczystą Mszę świętą i inne ceremonie. Papież Klemens VI zaś, jak sam się wyraził w bulli z dnia 20 listopada 1342, zgodził się na to, by opiekę nad Wieczernikiem powierzyć królewskim Dobrodziejom (tj. Robertowi i Sanch'y) i potwierdził ich życzenie, aby Synowie świętego Franciszka, Bracia Mniejsi, Franciszkanami zwanymi po świecie całym, po wieczne czasy sprawowali straż nad świętymi miejscami. Przełożeni zaś powinni dobierać kapłanów (zakonników) zdolnych i pobożnych, zachowujących regułę Braci Mniejszych, w takiej liczbie, by wystarczyła do pełnienia służby Bożej przy Grobie i Wieczerniku, mających pozostać pod zwierzchnictwem Przełożonego, Ojca Gwardiana z siedzibą na górze Syjon, dziś zwanego Kustoszem albo Gwardianem Syjonu.

Siedziba franciszkańska na górze Syjon postawiona przez Ojca Rogerego Garin, mieściła dwunastu zakonników i trzy osoby służby domowej. Jedna część klasztoru, miała wygląd zabytku z XIV wieku. Archeologowie utrzymują, że budowa Wieczernika była taka, jak ją widzimy dzisiaj: dwie kaplice od góry poła-

czone schodami a podzielone na dwie nawy przez kolumny. Kaplica górna poświęcona wspomnieniom Ostatniej Wieczerzy (nawa północna) i Zesłanie Ducha Świętego (nawa południowa) posiada trzy okna o wymiarach 15 m. na 3 m. Całość w stylu danej epoki zachowuje podział konstrukcji wewnętrznych, jakie opisują starożytni pielgrzymi.

Wieczernik przylega do wielkiej bazyliki, zbudowanej w IV wieku, a zrekonstruowanej przez krzyżowców, którzy ją poświęcili Najświętszej Dziewicy. Ten budynek znajdował się w rogu południowo-zachodnim, a był złożony z dwóch kaplic położonych jedna nad drugą, z których górna miała być miejscem, gdzie Pan Jezus ukazał się uczniom po Zmartwychwstaniu i zapowiedział zesłanie Ducha Świętego. Tam to był pierwszy kościół świętego miasta Jerozolimy. Z tym miejscem wiązały się wszystkie wspomnienia wymienione w Ewangelii, oraz Dzieje Apostolskie, zwłaszcza ostatnich lat i zaśnięcie Matki Boskiej. Z licznych i wspaniałych pamiątek należy wspomnieć koronę cierniową, słup, przy którym biczowano Pana Jezusa, głaz na którym zasnęła Matka Boska, kielich Apostołów, oraz lampę z Ostatniej Wieczerzy, itd.

Bracia Mniejsi jednak nie byli w stanie odzyskać spuścizny dawnego czasu. O tem czego oni dokonali poucza nas jeden z nich Mikołaj de Poggibonzi, który podczas swego pobytu na wschodzie w 1345 roku zwiedził, jak sam opowiada, mały klasztor otoczony wysokimi murami i modlił się gorąco w tym sanktuarium. Wymienia on to co widział: ze starożytnej bazyliki zachowanej w czasie wypraw krzyżowych, przez kanoników świętego Augustyna zaledwie kilka łuków wznosi się w środku ruin. Mur ze suchych głazów na wzór fellahów odgranicza oratorium, gdzie święty Jan odprawiał mszę świętą w obecności Matki Boskiej. Biały kamień na ziemi wskazuje modlitwy. Inny biały kamień wzniesiony na trzy stopy ponad ziemię wskazuje miejsce, gdzie zasnęła Matka Boska. Głaz zaś okrągły przypomina miejsce, gdzie Apostołowie wybierali świętego Mateusza. Głaz różowy, o sześć kroków na zachód od bramy kościelnej, miał być przyniesiony przez Aniołów z góry Synai i złożony przed Matką Boską, która chciała rozpamiętywać słowa wypowiedziane przez Pana Boga do Mojżesza. Pokój tak duży, jak cela klasztorna, był mieszkaniem dla

Maryi przez siedem lat na wprost ruin kościoła. Tafla kamienna, długa na cztery stopy, szeroka na stopę i dwa palce wskazuje miejsce, gdzie święty Jacek został wyświęcony na biskupa Jerozolimy, oraz gdzie wyświęcono pierwszych siedmiu diakonów. Inny głaz przypomina pierwszy grób świętego Szczepana. Pod kościołem braci jest krypta, dla chrześcijan obcokrajowców. A dalej korytarz, najstarsze dzieło Jerozolimy, prowadzi do grobowców Dawida, Salomona i innych królów Judy. Powyżej tego miasta istniała bazylika, ozdobiona mozaikami, z których pozostało jedynie kilka łuków i jedno okno. W murze jest wbudowany, biały głaz, który wskazuje, gdzie się zbierali Apostołowie. O pięć kroków na wschód jest oratorium pod gołym niebem, powyżej zaś sala o dwóch arkadach, gdzie Zbawiciel umywał nogi Apostołom, a dalej kaplica, ale bez ołtarza, na pamiątkę ukazania się Pana Jezusa po Zmartwychwstaniu. Można tu oglądać słup biczowania, zamknięty w niszy otoczonej barierami a także miejsce pieczenia Baranka Wielkanocnego, naczynie na wodę do mycia nóg, dalej głaz, na którym siedziała Matka Boska, kiedy ostatni raz rozmawiała z Panem Jezusem.

Dalej znajduje się mały kościółek, o wymiarach ośmiu metrów na pięć, przedzielony czarną zasłoną, odgradzającą miejsce modlitwy braci. Ołtarze są poświęcone Ostatniej Wieczerzy i dziełom Ewangelicznym, dokonanym na tych miejscach. Z boku są duże dwie kaplice, zbudowane jedna nad drugą. Następnie ciągnie się labirynt dziedzińców, korytarzy, schodów i zakamarków, prawie wszystko w ruinie, szczególniej brak tu światła oraz powietrza. Lampa świeci się tu dzień i noc na pamiątkę ustanowienia Najświętszego Sakramentu. A w tym środowisku, kilku biednych zakonników odmawia swoje pacierze, odprawia msze święte i oddaje się uczynkom miłosierdzia. Ci napewno będą szczęśliwi, pomyśli sobie patrzący na nich pielgrzym.

Krótkie jednak były chwile szczęścia i zadowolenia tych, co opiekowali się Wieczernikiem. Zaledwie wiek jeden dobiegał od chwili osiedlenia się a już rozpoczęły się cierpienia i prześladowania. W roku 1429 żydzi jerozolimscy, których było około 500, zaczęli budować synagogę, w tym miejscu, gdzie według ich podania miał się znajdować grobowiec dawnych królów, miejsce to zaś było własnością Braci Mniejszych. Zapewniwszy sobie

wpierw poparcie muzułmanów, napadli na klasztor, zakonników wypędzili a sami tam osiedlili się. Wypędzeni zakonnicy oglądali się zaraz za pomocą i znaleźli ją u sułtana Kairu, który przychylniejszy był dla chrześcijan niż dla żydów. W roku 1430 Papież oraz republika wenecka i królowa Neapolu a także książę Kalabrii nałożyli wielkie podatki i w ten sposób uzyskane pieniądze przekazali Braciom Mniejszym z góry Syjon. Była to dobra nauczka dla żydów jerozolimskich.

W roku 1452 nowy napad. Tym razem żydzi podburzyli Muzułmanów do odebrania chrześcijanom grobowca proroka Dawida, znajdującego się rzekomo, w zabudowaniach Braci Mniejszych na górze Syjon. Na nieszczęście sułtan ówczesny, źle był usposobiony względem chrześcijan. Postanowił więc odebrać zakonnikom „Grobowiec Dawida“ pod pozorem, że ani chrześcijanie ani żydzi nie byli godni posiadać grobowiec proroka, którego wychwalał koram. Zbeszczeszczono wtedy sąsiednie groby zakonników, a kości zmarłych porozrzucano. Zdemolowano niedawno wzniesione budowle nie tylko w Wieczerniku, ale i w Grobie świętym i w Betlejem. Oratorium grobowca Dawida zamieniono na meczet. Opisuje to historyk arabski. Pozostała wtedy tylko jedna górna kaplica, aczkolwiek zrabowana przez motłoch, jednak wkrótce odnowiona. Kiedy bowiem książę Aragonii, który bardzo kochał Ziemię Świętą i wielkie sumy posyłał zakonnikom do Jerozolimy a nawet wysuwał plan wyprawy krzyżowej, dowiedział się o nieszczęściu jakie spotkało kaplicę, pozostającą pod jego protektoratem posłał przepiękne kobierce, wykonane w kraju flamandzkim, celem jej przyozdobienia. Przedstawiały one sceny z Ewangelii świętej, a były tak piękne, że stały się przedmiotem podziwu i zachwytu Saracenów, którzy nieraz z dalekich okolic ściągali do Jerozolimy, żeby je tylko zobaczyć. Możliwie, że te osobliwości stały się przyczyną nowego nieszczęścia. Oto w krótkim czasie przyszło nowe prześladowanie. Tym razem chodziło muzułmanom o tę właśnie górną kaplicę Wieczernika, położoną jak mówiono, powyżej grobowca Dawida. Nie odpowiadało im to, mówili muzułmanie, ażeby niewierni przechodzili tuż nad głowami wiernych, a skutek był taki, że znowu złupiono świątynię, a zakonnikom zabroniono odprawiać w tym miejscu nabożeństwa. Na szczęście, że sułtan Kairu, który znał Jerozolimę i zakonników

świętego Franciszka, a sam przed wstąpieniem na tron zaznał wiele goryczy na wygnaniu, litował się nad położeniem zakonników i brał ich w obronę. Dzięki niemu odzyskali Bracia Mniejsi część Kalwarii nawet i mogli względnie spokojnie przebywać w Wieczerniku. Życzliwość ta sułtana względem chrześcijan ściągnęła wówczas wielu pielgrzymów, do Jerozolimy tak, że hospicjum zbudowane w roku 1352 na 200 pielgrzymów, nie mogło ich pomieścić. W dodatku królowie i książęta katoliccy grozili represjami tak Muzułmanom jak i Żydom, gdyby odważyli się prześladować zakonników w Wieczerniku.

Wypadki jakie miały miejsce w Hiszpanii, przykrym echem odbiły się w Palestynie. Po zajęciu Grenady przez chrześcijan i wypędzeniu Maurów, wielka liczba żydów i muzułmanów znalazła się w takim położeniu, że albo musieli przyjąć chrześcijaństwo, albo opuścić kraj, gdzie osiedleni byli od wieków. Stąd powstała gwałtowna nienawiść do chrześcijan na wschodzie pomiędzy wyznawcami Mahometa z powodu prześladowania ich współwyznawców w Hiszpanii.

Z końcem XVI wieku sytuacja staje się coraz przykszejsza. Wprawdzie odprawiają się w Wieczerniku msze święte, ale już przy drzwiach zamkniętych, bez dzonków, obawiano się bowiem już muzułmanów. Pielgrzymi przybyli, spędzają już noc całą w klasztorze, a codzień spodziewano się nowych represyj. W roku 1517, Selim I wnuk Mahometa II, idąc w zwycięskim boju przez podbój Konstantynopola i innych ziem dochodzi aż do Kairu. Od tego to czasu dostają się synowie świętego Franciszka pod panowanie Turków, pod których rządami mają zostać aż do końca wojny światowej, tj. do roku 1918.

W roku 1520 następca Selima, Seliman II, zdecydował się na odbudowanie obwarowań Jerozolimy, uważając ją za miasto święte. Mury te istnieją aż po dziś dzień. Napisy, które zdobią ich bramy pięć źródeł, wspaniale odnowiony meczet Omara, opowiadają o hojności sułtana, który zwyciężył Karola V, a którego Franciszek I. król Francji traktował jako przyjaciela. Wtedy to nadarzyła się sposobność internowania na rzecz chrześcijan. Wtedy to na próby i interwencje Papieża, mogli Bracia Mniejsi w Jerozolimie liczyć na uzyskanie sprawiedliwości. Ale niestety żydzi chcąc przypodobać się Muftiemu Jerozolimy, wysunęli zno-

wu kwestię grobowca Dawida. Mufti przedstawił sprawę w Konstantynopolu, gdzie wydano rozkaz, ażeby zarządcy Jerozolimy wypędzili na zawsze i bez prawa powrotu i odzyskania tak kościoła jak i klasztoru zakonników oraz wszystkich, którzy tam rezydują. Napis, który znajduje się tam na murze Wieczernika, poświadcza, że w roku 1524 na rozkaz sułtana „to miejsce zostało oczyszczone z niewiernych i stało się meczetem, gdzie Bóg będzie uwielbiany“.

Skoro Bracia Mniejsi dowiedzieli się o dekrecie wypędzenia ich, udało się kilku z nich do Konstantynopola, spodziewając się, że ambasador Wenecji uzyska u Wielkiego Wezyra cofnięcie edyktu. Lecz niestety, pasza Damaszku wydał rozkaz wykonania edyktu. Nie więcej ustąpił zakonnikom nowy Hafticherif w roku 1525, pozwalając im zamieszkać kilka zaledwie cel w skonfiskowanym klasztorze.

Pielgrzymi tych czasów, zwiedzający ten zakątek, widzieli już bardzo smutnych zakonników, którzy przez lat jeszcze 25 wegetowali zaledwie w tym miejscu, odprawiając Ofiarę świętą, a czekając odzyskania swojej własności w Wieczerniku. Mieszkali w jednym pokoiku, mając okno małe wychodzące na Wieczernik. Pewnego ranka spostrzegli, że im okno zamurowano. Wielkie poruszenie w Jerozolimie, obiegła miasto złośliwa wieść, że zakonnicy mają broń ukrytą w celach klasztornych. Powód to był do wojny. Wyszedł rozkaz, ażeby zakonnicy zupełnie opuścili to miejsce ostatniego schronienia przy Wieczerniku. Na te zajścia przybył do Jerozolimy ambasador Francji ale nic nie pomógł. Jeszcze nie zapomniano o tem, że zakonnicy mieli rzekomo przechowywać broń. Pomimo wszystko, synowie świętego Franciszka mieli jeszcze nadzieję, że odzyskają swoje sanktuaria, mając katolickich królów jako swych protektorów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wielbłąd Achmeda

Prawdziwa rozprawa z fellahem (wieśniakiem), opisana w czasopiśmie „*Palestine Police Magazine*".

— Jak się nazywasz? — pyta policjant.
— Ja? — rzecze Achmed.
— Tak, ty!
— Achmed.
— Achmed jak?
— Mahmoud.
— Jakie imię ma twój ojciec?
— Shaiter.
— Czy ty masz jakie inne imię?
— El Gazowee.

Na następne pytanie — Czym się zajmujesz? — świadek zwykle wpada w głęboką zadumę, z której oprzytomnia dopiero po kilku minutach, a wtenczas potrząsając głową mówi: — Qa'ad — co znaczy — Ja tylko siedzę.

Następnie trzeba się dowiedzieć gdzie on mieszka.

— Skąd pochodzisz?
— Z Jeruzalem.
— Twój adres?
— Czy ja wiem. Nie byłem tam od śmierci mojego wuja.
— A gdzie mieszkasz obecnie?
— Ra'ad — (po tamtej stronie) wskazując palcem.
— Gdzie, po tamtej stronie?
— Czy wiesz gdzie jest gaik Cohena? No, to tam.
— W której stronie od gaiku?
— Na południe.
— Jak daleko od gaiku?
— Może tak z godzinę, z półtorej godziny, lub z dwie godziny drogi.
— Konno, czy piechotą?
— Na wielbłądzie.
— Jak długo tam mieszkałeś?
— Ja tam nie mieszkałem, ale mój syn i moja żona rozpinają tam namiot dzisiaj i tam będę nocował.

— Gdzie mieszkałeś w ubiegłym tygodniu?

— Jia. (Podróżowałem).

— Skąd jechałeś?

— Z Południa.

— Jaką przynosisz skargę?

— Jak mam na to odpowiedzieć?

— Co się stało?

— Czy masz papierosa?

— Spiesz się. (Policjant daje mu papierosa).

— Gdy zostawiłem namiot Aref el Akala, któremu niech Allah poszczęści, miałem z sobą pięć wielbłądów. Nie było lepszych wielbłądów od tych pięciu na całym świecie, a najlepszy był ten biały.

— Czy kto go ukradł?

— Ach, mój panie, racz mnie posłuchać, a wszystko ci opowiem od początku do końca. Piątek wieczorem przybyliśmy blisko Gazy, ja i moja żona, mój syn i jego żona i jej dziesięcioro dzieci. Słońce juz zaszło, więc obozowaliśmy przez noc. Księżyc świecił w całej pełni; jedliśmy, a potem usnąłem. Rano obudziłem się i zaraz odmówiłem mój pacierz, a oto patrzę i widzę mego białego wśród wielbłądów. Cały ten dzień byliśmy w podróży.

— Czy przyszedłeś żalić się z powodu kradzieży ci wyrządzonej?

— Ach, miej cierpliwość, oficerze, a opowiem ci wszystko. Na drugi dzień jedziemy dalej w pokoju Allaha, gdy nagle spotykamy się z cudzoziemcem — oby Allah przeklął jego ojca i matkę, która go zrodziła! Ten syn szatana spytał się, czy sprzedałbym tego starego wielbłąda? Przysięgam na brodę proroka, że był to najpiękniejszy wielbłąd, a on go nazwał starym. Powiedziałem mu, że on nie ma dosyć pieniędzy, by kupić taki klejnot. Jednakowoż stanęliśmy i po chwili zgodził się zabrać wielbłąda za dziesięć funtów. Był to zachwycający wielbłąd. Odstąpiłem go. Ten człowiek go zabrał i poszedł do swych sakw podróżnych, by dostać pieniądze.

— Słuchaj, jestem bardzo zajętym policjantem, jaką skargę przynosisz?

— Ach, generale, jeszcze nigdy w życiu nie miałem sposobności użalić się przed policjantem. Znoś mnie cierpliwie, a dowiesz się wszystkiego.

— Jak mówiłem, poszedł po pieniądze, ale wrócił mówiąc, że zmienił swą myśl i że woli mieć starego brunatnego wielbłąda. Uważałem go za szalonego, ale cóż ja wiem o umyśle psa? Więc zgodziłem się. On zabrał mi wielbłąda i jak tu stoję przed tobą, tak on odszedł. Wołałem za nim, że nie zapłacił za tego wielbłąda. Mój panie, proszę dobrze słuchać, a jeżeli jesteś roztropnym człowiekiem, to się przekonasz co to był za szatan z tego człowieka.

— Obrócił się do mnie i rzekł: „Prawda, nie zapłaciłem ci, ale czyż nie dałem wzamian białego wielbłąda?“ Wtedy powiedziałem mu, że tak, ale że nie zapłacił za niego. Ten syn niewolnicy szydził ze mnie mówiąc, że przecież nie ma białego wielbłąda, poczem odjechał.

— Oh, obrońco prawa, jestem człowiekiem nieuczonym i dopiero kiedy opowiedziałem całą historię najmłodszej z dziesięciorga dzieci mego syna, ona radziła mi pójść do policjanta. Zdarzyło się, że podczas mego targowania się z tym szatanem, ona, najmłodsza córka mego syna, bawiąc się wśród sakw zabrała mu dwadzieścia funtów. Ja, jako sprawiedliwy muzułmanin, chcę mu oddać połowę!

Wiadomości z Palestyny (Ziemi św.)

Prośba o amnestię. — Arabowie palestyńscy domagają się amnestii wszystkich członków komitetu narodowego, którzy zostali deportowani na wyspy Seychelles, jak również i dla tych, którzy skazani zostali na wygnanie.

Arabowie i Mufti. — Najwyższa Rada muzułmańska orzekła, że na konferencji w Londynie, dotyczącej spraw arabskich, nikt załatwiać tychże nie może, prócz Wielkiego Muftiego Jerozolimy, który niestety od roku przebywa w Libanie, jako wygnaniec polityczny.

Żałoba wśród Arabów. — Na znak żałoby po poległych w walkach o niepodległość ojczyzny, palestyńscy muzułmanie wstrzymali się w tym roku od obchodzenia tradycyjnej uroczystości wesołości „Ramadan“.

Brak wody w Jerozolimie. — Zdarzyło się w grudniu, że Jerozolima została czas dłuższy bez wody, wskutek zepsucia się centralnego kanału. Odczuwało to szczególniej nowe miasto, bo stare dzielnice mają swoje stare studnie.

Zastój w handlu i turystyce. — Zanotowano ostatnimi czasy w Palestynie zastój tak w handlu jak i w ruchu na kolejach w znacznej mierze.

Widmo głodu. — Wobec napadów, dokonanych na transporty przez bandy arabskie, a także silne opady deszczowe, oraz zamieszki ustawicze i brak pracy, widmo głodu zaczyna zaglądać do biedniejszych rodzin arabskich.

Wypadek automobilowy J. E. Patriarchy Jerozolimskiego. — Jego Ekscelencja Patriarcha Jerozolimy, Barlassina, uległ katastrofie automobilowej, na drodze z Jerozolimy do Jaffy. Po stwierdzeniu złamania obojczyka oraz odniesionych kontuzji wewnętrznych, przewieziono dostojnego pacjenta do szpitala włoskiego. Stan zdrowia Patriarchy polepszył się.

Nadanie nazw ulicom w starej Jerozolimie. — Prasa lokalna w Palestynie zaczęła prowadzić kampanię, mającą na celu nadanie nazw ulicom, zwłaszcza w starych dzielnicach Jerozolimy oraz numeracji, celem łatwiejszego odnalezienia adresatów. — Nareszcie, powiadają zainteresowani.

Dziwny zakaz. — W okolicach Haify i Safed wydały władze wojskowe zakaz trzymania rąk w kieszeniach. Dziwne to, ale celowe; bowiem w ten sposób najłatwiej manewrować bronią ukrytą — rewolwerami, co wśród tamtejszych ustawicznych zamieszek nie jest pożądanym.

Widoki i nadzieje polepszenia. — W związku z odbywającą się konferencją pokojową w Londynie, zauważono jakby tendencję zamiany na lepsze w Palestynie. A jednak skutku dotychczas nie osiągnięto. Zamieszanie i naprężenie trwa nadal ze szkodą, tak dla Żydów jak i Arabów. Ci ostatni są nieustępliwi i bezwzględni; nie przebierają też w środkach, żeby tylko dojść do celu tj. zdobycia wolności i zabezpieczenia swojej, jak twierdzą, Ojczyzny.

Ofiary na Ziemię św. złożyli:

Zel. Józefa Firut od czł. — Zel. Józef Halak od czł. — Zel. Paulina Umowska od czł. — Zel. Zofia Siemieniak od czł. — Zel. Władysława Mackiewiczowa od czł. — Zel. Celina Naturalista od czł. — Zel. Cywilkowa Józefa od czł. — O. Teofil Zawieja — Zel. Maria Starbała od czł. — Najprzew. Kuria Arcybiskupia Poznań — Zel. Br. Dydak od czł. — Konstancja Związkowa — Zel. Józefa Antonczyk od czł. — Andrzej Naziębło — Zel. Maria Fiedor od czł. — Zel. Ludwik Mendela od czł. — Zel. Florentyna Termińska od czł. — Zel. Kazimierz Chmiel od czł. — Zel. Włady-

sława Mackiewiczowa od czł. — Zel. Kazimiera Gruszczyńska od czł. — Zel. Piotr Pieszczyk od czł. — Maria Kubicka — Zel. Karol Holia od czł. — M. Kusionowiczowa — Anna Kusinowa — Zel. Jerzy Drzewiecki od czł. — Jan i Małgorzata Truszkowscy jako czł. wieczyści — Zel. Klara Muszalik od czł. — Franciszek Miłosz — Zel. Cecylia Sarniak od czł. — Zel. Celina Naturalista od czł. — Zel. Zofia Siemieniak od czł. — Zel. Maria Dankiewicz od czł. — Najprzew. Kuria Arcybiskupia Gniezno — Najprzew. Kuria Biskupia Chełmińska — Zel. Jadwiga Wildner od czł. — Stanisław Janosz — Bazyli Buczak — Zel. Ignacy Okularczyk od czł. — Zel. Maciej Antolak od czł. — Zel. Piotr Pieszczyk od czł. — Katarzyna Lisiecka — Zel. Władysława Mackiewiczowa od czł. — Zel. Kazimierz Chmiel od czł. — Zel. Jadwiga Wildner od czł. — Zel. Julianna Biczysko od czł. — Zel. Maria Leśnik od czł. — Zel. Józefa Kominowska od czł. — Zel. Franciszka Sefan od czł. — Jan Faikiś — Maria Walczak — Katarzyna Zadorowa — Anna Cholewa — Zel. Karolina Kuzielowa od czł. — Anna Kusinowa — Zel. Maria Banaś od czł. — Julia Brożek — Józefa Motyczyńska — Zel. Maria Sowa od czł. — Czł. wieczysta Franciszka Kuderska z rodziną. — Józefa Wielgot — Antonina Wielgot — Maria Buckowska — Przew. Ks. Jan Doering — Maria Nowosad — Zel. Leonia Luszkówna od czł. — Wiktoria Dzierwa — Zel. Karol Holia od czł. — Piotr Rabczyński — Zel. Antonina Maciejewska od czł. — Zel. Florentyna Termińska od czł. — Zel. Karolina Kuziel od czł. — Zel. Agnieszkka Wywioł od czł. — Maria Gramsch — Katarzyna Wojnowska — Zel. Franciszek Machulec od czł. — Zel. Katarzyna Rosada od czł. — Zel. Helena Kuleszanka od czł. — Zel. Jerzy Drzewiecki od czł. — Zel. Maria Starbała od czł. — Zel. Cecylia Naturalista od czł. — Franciszek Machulec — Maria Sojkowa — Przew. Ks. Władysław Wierzbicki — Zel. Henryka Jezierska od czł. — Zel. Marta Jossowa od czł. — Józefa Rutkowska — Karol Sikora — Zel. Aniela Bednarczyk od czł. — Zel. Leonia Laszkówna od czł. — Zel. Maria Leśnik od czł. — Zel. Wiktoria Rajca od czł. — Najprzew. Kuria Biskupia Chełmińska — Stanisława Firlińska — Gizela Gostyńska — Zel. Jadwiga Wildner od czł. — Ofiara od czł. z Jurgowa — Zel. Antonina Bielec od czł. — Zel. Ignacy Okularczyk od czł. — Maria Mażanka — Zel. Jan Gąsiorewski od czł. — Przew. Ks. Zdzisław Michalski — Zel. Apolonia Winnicka od czł. — Katarzyna Piwowarczyk — Najprzew. Kuria Biskupia Podlaska — Jadwiga Żmurówna — Zel. Franciszka Markiewicz od czł.. — Zel. Maria Fiedor od czł. — Anna Biała — Anna Jucha — Jadwiga Zdulska — Stefania Wodzińska — Maria Wismont — Zel. Franciszka Sztafińska od czł. — Najprzew. Kuria Biskupia Łucka — Czł. wieczysty śp. Jan Michalski i Zuzanna Michalska — Zel. Maria Dankiewicz od czł. — Wiktoria Jastrzębska — OO. Franciszkanie, Wieluń — Czł. wieczysta Eugenia Młådejowska —

Wincenty Tomal — Zel. Franciszek Wieczorek od czł. — Zel. Filip Piątek od czł. — Zel. Stefania Malikówna od czł. — Janina Zajdówna — Zel. Jadwiga Wildner od czł. — Zel. Maria Duraj od czł. — Zel. Nossek Albert od czł. — Zel. Ludwika Kowszel od czł. — Przew. Ks. F. Rawicki i P. Zegartowska — Janina Drozdowska — Zel. Anna Maj od czł. — Zel. Maria Grzesiakówna od czł. — Zel. Stanisława Mularczyk od czł. — Zel. Jadwiga Panawo od czł. — SS. Felicjanki, Nowy Sącz — Zel. Zofia Jurgielewiczówna od czł. — Maria Berghausen — Zel. Antonina Maciejewska od czł. — Zel. Piotr Pieszczyk od czł. — Zel. Emilia Dłużewska od czł. — Emilia Sipajłłowa — Zel. Dąbrowska Waleria od czł. — Zel. Antonina Majerczyk od czł. — Najprzew. Kuria Arcybiskupia, Lwów — Zel. Ludwik Mędela od czł. — Zel. Karolina Kuzielowa od czł. — Zel. Ewa Grzybowska od czł. — Zel. R. Liberek od czł. — Zel. Maria Leśnik od czł. — SS. Bernardynki świętej Katarzyny — Zel. Maria Wójcikówna od czł. — Zel. Kazimierz Chmiel od czł. — Zel. Anna Kłaczek od czł. — Zel. Janina Badura od czł. — Czł. wieczysta Eugenia Mładejowska — Zel. Br. Dydak od czł. — Zel. Maria Krausówna od czł. — Bolesław Rams — Tekla Biskupowa — Zel. Antonina Gulgowska od czł. — M. Przybyła — Zel. Bronisława Nowak od czł. — Antoni Miłachowicz — Zel. Brat Dydak od czł. — Zel. Antonina Maciejewska od czł. — Zel. Marianna Woźna od czł. — Zel. Stefania Busławska od czł. — Zel. Weronika Narloch od czł. — Zel. Antonina Rybarska od czł. — Zel. Maria Starbała od czł. — Wł. Koczacikowa — Kazimiera Kłosowska — Eugenia Mładejowska — Zel. Józef Halak od czł. — Zel. Maria Leśnik od czł. — Zel. Maria Banaś od czł. — Zel. Maria Kościelniak od czł. — Zel. Maria Fiedor od czł. — Jadwiga Zdulska — A. M. Cebulanki — Wiktoria i Jakub Łaciak — Franciszka Kulinowska — Maria Walczakowa — Jadwiga Koźlik — Maria Wróblewska — Zel. Cecylia Naturalista od czł. — Kassolikówna od czł. — Zel. Florentyna Termińska od czł. — Maria Dobrowolska — Zel. Karol Holia od czł. — Zel. Józef Szwagzlis od czł.

Zmarli członkowie Ziemi św.

Sebastian Wilkosz, Fr. Radziecki, Marianna Kurek, Barbara Strug, Marianna Szulc, Józefa Ratajczak, Joanna Kutyba, Zel. Stanisław Jezierski, Anna Filipkowa, Emilia Kalczyńska, Brygida Kiełtyk, Katarzyna Śliwowa, Eleonora Juszczykowa, Katarzyna Szczagieł, Marcjanna Przybyłkowa, Maria Chązatko.



Wykaz odpustów zupełnych, których dostąpić mogą członkowie Armii świętego Krzyża przy zwykłych warunkach: w uroczystość Bożego Narodzenia, w Zmartwychwstanie Pańskie (Wielkanoc) i w godzinie śmierci. Zelatorzy Armii świętego Krzyża dostępują jeszcze w Nowy Rok i w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Noszący zaś dewocjonalia poświęcone w Ziemi świętej dostępują odpustu zupełnego w uroczystość Pana Jezusa, Najświętszej Maryi Panny i Świętych Apostołów. Odpustu 7 lat i 7 kwadragen dostępują, jeżeli odmówią 5 razy Ojcze nasz, 5 razy Zdrowaś Maryjo i 5 Chwała Ojcu na cześć pięciu ran Pana Jezusa.

Adres Komisariatu Ziemi świętej, oraz
Redakcja „Głosu Ziemi św.“:

O. Anatol Pytlik

w Krakowie, ulica Reformacka Nr. 4.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej i Diecezjalnej.